

Łódź bez transportu publicznego?

5 marca 2020

5 marca przez dwie godziny łódzka komunikacja publiczna nie będzie funkcjonować normalnie. To efekt przedłużającego się impasu w rozmowach związkowców z zarządem spółki. Przedstawiciele pracowników podkreślają – nie chcieliśmy tego strajku, ale zmusiliście nas do tego.

Nie ma porozumienia w negocjacjach przedstawicieli ośmiu związków zawodowych, zrzeszających pracowników łódzkiego MPK z delegatami zarządu spółki. Rozmowy ostatniej szansy odbędą się 4 marca, jednak szanse na osiągnięcie konsensusu są niewielkie. Najbardziej prawdopodobnym wariantem jest więc strajk, który miałby się odbyć dzień później.

Związkowcy chcą, aby był to sygnał ostrzegawczy, a więc odmowa pracy odbędzie się prawdopodobnie poza godzinami szczytu.

Pierwsze sygnały ze strony pracowników o konieczności wzrostu wynagrodzeń pojawiły się w sierpniu. Zostały jednak zignorowane przez władze spółki. W konsekwencji rozpoczęła się procedura sporu zbiorowego.

Czego oczekują pracownicy? Podwyżek w wysokości 500 zł brutto. W przypadku pracowników wykonujących pracę z wynagrodzeniem godzinowym wzrost poziom płac miałby sięgnąć 20 zł za godz. brutto.

Ile obecnie zarabiają? Dane MPK Łódź prezentują się całkiem nieźle – 5,07 tys. zł brutto dla kierowców oraz 5,35 tys. zł brutto dla motorniczych. Związkowcy zwracają uwagę, że to uśrednione pensje, zawierające również nadgodziny, których pracownicy wyrabiają coraz więcej.

Praca w ponadnormatywnym wymiarze godzinowym to w łódzkich MPK

codzienność, ale też konieczność. Gdyby nie pracownicy harujący po godzinach, kursy zaczęłyby wypadać, bo firma zmaga się od wielu miesięcy z niedoborami kadrowymi.

Związkowcy uważają, że jedynym sposobem na zaradzenie tej sytuacji jest podwyżka płac, która zachęci do podejmowania pracy w charakterze motorniczego, kierowcy, mechanika, czy torowca.

„To wymagająca, zmianowa praca, do której młodzi się nie garną” – mówi Zdzisław Woźniak, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Zaplecza Technicznego MPK Łódź. Związkowiec zauważa, że firma ma problem z ciągłością pokoleniową. Młodzi pracownicy, a jest ich mało, nie mają doświadczenia. „Trzeba im przekazać wiedzę” – mówi.

Co na to spółka? „Spółka nie ma pieniędzy na zrealizowanie postulatów. Spełnienie ich kosztowałoby ok. 30 mln zł w skali roku” – mówi Bartosz Stępień, zastępca rzecznika MPK Łódź.

I faktycznie, Łódź przeżywa poważne problemy budżetowe. Planowane dochody miasta w 2020 roku to 4,93 mld zł, wydatki 5,17 mld zł. Zadłużenie sięgnie 3,6 mld zł. Na domiar złego spadają wpływy z podatku z powodu zwolnienia z PIT osób do 26 lat budżet będzie uboższy o 140 mln zł.

Miasto jest w nieciekawej sytuacji – zadłużenie bije rekordy, a wpływy z podatków maleją, bo rząd obciął samorządom środki.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu